

Krystyna Ferenz

Relacje dziadków i rodziców z dziećmi : przejawy prefiguratywnej kultury wychowawczej

Pedagogika Rodziny 5/4, 7-17

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krystyna Ferenc
Uniwersytet Wrocławski

Relacje dziadków i rodziców z dziećmi. Przejawy prefiguratywnej kultury wychowawczej

The relationship between grandparents, parents with children. Manifestations of prefigurative educational culture

Abstract: The style of upbringing represented by young parents in small towns (on the example of Lower Silesia) are put between democratic and liberal ones. The individual development of children is a highly estimated value in educational awareness of parents. The attitude of kindness highlight the subjectivity of progeny. Grandparents in majority are caring educational habits of parents and accept both: objectives and ways of care and education. The source material is derived from MA thesis written at University of Wrocław in 2014 and 2015.

Key-words: education, relationships: parents, grandparents and children, educational culture

Cele wychowania jako wynik zmian społecznych

Zmiany społeczne powodują zmiany w funkcjonowaniu rodziny. Wprawdzie podstawowe jej funkcje nie zanikają, ale przyjmują inny kształt w realizacji. Rozwój technologii upraszczający wiele czynności codziennego życia wpływa na inne tempo i sposoby działania członków rodziny wewnątrz własnej odrębnej atmosfery i podziału zadań. Z jednej strony rodzina jest ściśle związanym elementem szerszej struktury społecznej, z drugiej tworzy bardziej intymny: wzajemne

relacje opierają się na większej tolerancji i egalitaryzmie, a zaspokojenie potrzeb psychicznych staje się niekiedy ważniejsze od materialnych, jako że te ostatnie mogą być wspomagane od zewnątrz.

Idee kierujące rozwojem społeczeństwa stawiają wysoko cele humanistyczne. Człowiek jest wysoką wartością zarówno autoteliczną jak i znaczącą w całości działań społecznych. Zmiany w dążeniach społeczeństwa wpływają na zmiany w sposobie określania się w miejscach struktury społecznej, przyjmowania ról i zadań. Inne cechy niż przyporządkowanie się tradycyjnym rolom są pożądane i w ich kierunku zmierza wychowanie. Wiadomo już od wieków, że fundamentalne nastawienie do życia, do swego w nim miejsca, własnej oceny kształtuje się w środowisku rodzinnym. To ono jest miejscem poznawania i rozumienia norm, a z czasem wartości, przyjmowania ich w swój osobisty system, budowania hierarchii. Życie rodzinne, jego funkcje, atmosfera są najlepszym, bo najprawdziwszym obrazem zmian społecznych. Tu poprzez przekazy emocjonalne kształtują się priorytety indywidualne, budujące świadomość i tożsamość człowieka jako osoby i jako jednostki społecznej.

Postawy i style wychowania w rodzinach

Poza przypadkami odbiegającymi od norm społecznych, rodzice chcą swemu dziecku zapewnić zarówno szczęśliwe dzieciństwo jak i przygotować je do życia dorosłego. W postawach wobec dziecka najważniejszy jest element emocjonalny. Dziecko odbiera emocjonalnie akceptację siebie (nie zawsze swego zachowania), co daje mu poczucie bezpieczeństwa i przynależności. Współcześni rodzice wiedzą i odczuwają, że odtwarzanie zachowań rodzicielskich, jakim byli poddawani, nie zawsze odpowiada korzystnemu rozwojowi dziecka. Coraz częściej rodzice zwracają uwagę na rozwój dziecka jako wartość samą w sobie. W miarę możliwości materialnych oraz kompetencji kulturalnej starają się stworzyć warunki, w których ujawniłby się potencjał dziecka: intelektualny, fizyczny, artystyczny itp. Zatem istnieje sytuacja, w której sposoby wychowania muszą być z konieczności tworzone z elementów tradycyjnych i nowych zaakceptowanych w wyniku ich zrozumienia. Odnajdują się więc w tym zestawie postawy dbające o zachowanie i przekaz wartości podstawowych, uniwersalnych i ich formy afirmacji i realizacji. Ważniejsza jest istota wartości i pochodne od niej normy, bowiem stanowi to o sednie kultury grupy i zrębach osobowości człowieka. Natomiast formy mogą podlegać modyfikacji. Jak w tej mierze twierdzi E. Shils: nie chodzi o wierność formom lecz o filiację wobec wartości [Shils 1984].

Wartości fundamentalne mają charakter z założenia niepodważalny, decydują o prawach spajających grupę, ale już wartości pochodne tworzą indywidualną hierarchię, osobiste systemy o tyle akceptowane w swej różnorodności, o ile nie naruszają wspomnianych wyżej norm społecznych. W tej warstwie istnieje

największa różnorodność działań świadomych i nieświadomych. W jakiejś mierze przenoszone są doświadczenia rodziców ze swego dzieciństwa, choć istnieje nad nim refleksja, które z tych oddziaływań warto zachować, a których unikać. Refleksja też obejmuje cechy własnej osobowości i poszukiwanie wpływów na kształt cech osoby dorosłej. Świadoma działalność wychowawcza bierze pod uwagę obserwację zachowań innych osób w podobnych sytuacjach. Im większe zmiany pokoleniowe w rzeczywistości społecznej, tym uwaga z przeszłości bardziej kieruje się na terażniejszość. Kiedy od lat 70. obraz człowieka z podporządkowanego instytucjom, rygorom i tradycjom przesuwiał się w kierunku człowieka aktywnego i intencjonalnego [Obuchowski 1993], wychowanie stopniowo zmieniało formy. Coraz bardziej znacząca stawała się samodzielność w myśleniu i działaniu, inwencja w ważnych dla człowieka obszarach, a nawet twórczość. Odmierna rzeczywistość, inne dążenia negowały dawne sposoby przygotowania do życia zasadniczo we wszystkich sferach: od najbardziej prywatnych, osobistych, rodzinnych do przygotowania zawodowego. Pokolenie lat 70–90. wypracowywało nowe style życia, w tym i wychowania, zanikały wzory postfiguratywne na rzecz wzorów konfiguracywnych. Pojawiała się naturalna potrzeba wzbogacenia swojej wiedzy rodzicielskiej. Ogólnie podniesiony poziom wykształcenia społecznego sprzyjał popularyzacji wiedzy pedagogicznej. Media odnalazły miejsce w tym procesie, podejmując ważne zagadnienia rozwoju dziecka i młodego człowieka, relacji w rodzinie, pomocy w kierowaniu zainteresowań dorastających członków rodziny, w ich wyborach życiowych celów, dróg edukacyjnych. Znaczenia w budowaniu świadomości rodzicielskiej nabierały też szerokie dyskusje społeczne na terenie szkół i organizacji. Pierwsze pokolenie przeżywające gwałtownie odczuwany „moralny przymus” właściwego przygotowania swoich dzieci, częściej niż do mądrości i doświadczenia starszego pokolenia odwoływało się do instytucji. W tym względzie znacząco osłabił się autorytet najstarszych członków społeczeństwa.

Przed rozdzielaniem się pokoleń na nuklearne grupy, chroniła polskie rodziny więź emocjonalna i trwale wpojony szacunek dla starszych. Badania nad miejscem osób starszych w rodzinie wyraźnie i dość zgodnie wskazywały, że pełnią rolę transmitterów wartości kulturowych, przekazują dziedzictwo rodziny, społeczności, ojczyzny. Z osób autorytatywnie decydujących o drogach życiowych młodego pokolenia przyjmują rolę pomocniczą w opiece. W szerokich badaniach A. Zawadzkiej prowadzonych w tych latach widać, że swą opiekuńczo-kulturową funkcję pełnią przede wszystkim w obszarze czasu wolnego dzieci. Związek wnuków z dziadkami, widoczny dla rodziny, dotyczył głównie dzieci [Zawadzka 1999] przedszkolnych i szkolnych. Relacje dzieci starszych zależały już przede wszystkim od atmosfery w rodzinie oraz od osobowości poszczególnych członków. Niemniej polskie rodziny cechuje silniejszy związek niż

w rodzinach z krajów zachodnich. Nawet czynniki terytorialne, zdrowotne oraz zaabsorbowanie pracą zawodową nie rozluźniają całkowicie więzów z rodziną rozszerzoną. Więzy społeczne, choć może słabsze w swej emocjonalności, są trwalsze niż więzi intelektualne w grupach pozarodzinnych. W układach członków najbliższych – rodzin trójpokoleniowych – rzadkie są przypadki dystansowania się najstarszych osób od wnuków. Częściej bywa odwrotnie, pojawia się inny rodzaj bliskości, dzieci doświadczają od dziadka i babci tego, czego brakuje im na co dzień od rodziców: czasu, zainteresowania, bezwarunkowej akceptacji. W potocznym określeniu przyjęło się mówić (ale i myśleć), że „rodzice wychowują, a dziadkowie rozpieszczają”. Co przy pewnej refleksji można odbierać, że za działania wychowawcze, kształt i kierunek rozwoju dziecka odpowiedzialność ponoszą rodzice, zaś starsze pokolenie ma już prawo kochać i dawać temu wyraz bez odpowiedzialności. Takie rozumienie miłości jest z punktu widzenia wychowawczego, a nawet socjalizującego błędne. Nie ma miłości bez odpowiedzialności, jest tylko radość zapewniająca sobie chwilowo dobre samopoczucie. W tym tkwi jedno ze źródeł nie zawsze taktownej ingerencji rodziców w relacje dzieci z ich dziadkami.

Zmiany w spojrzeniu na wychowanie nie idą w równym, jednakowym tempie w całym pokoleniu rodziców dzisiejszych małych i średnich dzieci czy nastolatków. Najsilniejszym czynnikiem budującym sposób wychowania, który można określić jako styl, rzadko bywa wyłącznie efektem przemyśleń. Włączają się w to chwilowe emocje wywoływane bądź to sytuacją, bądź nastrojem osób. Bywa, że w sytuacjach nagłych, ekstremalnych przywoływane są znane (choć nie zawsze najlepsze) rozwiązania. Jednak we wszystkich badanych w ostatnich latach rodzinach, nawet tych niezbyt wydolnych wychowawczo (wyluczając patologiczne) dzieci odczuwają, że są dla rodziców ważne. Rodziców interesują ich sukcesy szkolne, zainteresowania. W różnych badaniach deklarują, że od szkoły oczekują, by na etapie wczesnej edukacji, nawet szkoły podstawowej rozwijała ich dzieci wielostronnie, by pomagała im odnajdywać własne mocne strony. Mimo odwiecznych narzekań na szkołę, współpraca rodziców z nauczycielami przyjmuje coraz korzystniejsze formy¹. Powszechne wykształcenie nauczycieli na poziomie akademickim, dającym nie tylko wiedzę przedmiotową, ale i podstawy rozumienia rozwoju dziecka, pozwala je widzieć w wymiarze indywidualnym, a nie tylko jako członka zespołu i tak objaśniać jego sukcesy i porażki rodzicom. Bez wątplenia rodzice współcześni inaczej są wyposażeni w wiadomości o rozwoju dziecka, jego potrzebach i inaczej też postrzegają szkołę jako partnera w wychowywaniu ich potomka. W idealnym modelu wychowania rozpatrywane są trzy podmioty: rodzice, nauczyciele, dzieci. W rzeczywistości zawsze, któryś

¹ Materiał źródłowy z prac magisterskich następujących autorek: A. Domagała, M. Stasiak (2013); T. Plaskoń (2014); E. Rebelka, M. Ferenc, J. Garczyk, A. Aniszewska (2015).

z tych podmiotów gra dominującą rolę. Wydaje się, i chyba to jest dobrze, że wciąż głównymi wychowawcami są rodzice. Wnikliwy ogląd codzienności życia rodzinnego pokazuje, że każda rodzina jest unikalna i odrębna w swych komunikatach, tworzonych sytuacjach, własnej atmosferze. Jednak rys czasów odbija się w każdej. Jest nim podział ról domowych i pozadomowych, ocenianych jako znaczące dla osoby. Nauka dzieci, ich wypoczynek jest tak samo ważny jak praca i odpoczynek dorosłych. W rodzinie wypracowany jest własny styl. Nie jest on precyzyjny na tyle, by móc go określić w klasycznych kategoriach pedagogicznych, częściej mówią badaczki (studentki) o niejednoznacznym, mieszanym, bywa niekonsekwentny, ale wszędzie dostrzegają starania, by zbliżyć go do takiego, który określany jest demokratycznym, a nawet otwieranym na liberalizm. Z drugiej strony rodzice, którzy z żelazną konsekwencją przestrzegają wszystkich ustalonych zasad, regulują to karami i nagrodami, bardziej przypominają „osobę urzędową”, a nie przyjmującego emocjonalnie porażki i radość dziecka. Emocjonalne niekiedy odchodzenie od przyjętych reguł bardziej wiąże niż pozorne poczucie ładu i porządku, dające także pozorne poczucie bezpieczeństwa.

Babcie i dziadkowie jako współwychowawcy

Do wnikliwych analiz kultury wychowawczej, w której widoczne są cele działań wobec dziecka, ujawniane postawy i dominujące style, wybrano rodziny w sposób celowy. Były to rodziny pełne, także z obecnością dwojga seniorów, utrzymujące średni dla środowiska standard materialny, bez widocznych zaburzeń wychowawczych, a także, co ważne zachowujące poprawne stosunki między dwoma pokoleniami dorosłych. W ten sposób unikając, przynajmniej w założeniu, wskaźników mylących, można było skupić uwagę na sposobach wychowywania najmłodszego pokolenia, analizować relacje międzyosobowe, działania w codzienności i własne interpretacje swego postępowania przedstawione przez najstarsze osoby w rodzinie. We wszystkich rodzinach objętych badaniem oboje rodzice pracowali zawodowo i mimo korzystania z pomocy instytucjonalnej, dziadkowie mieli znaczące miejsce w życiu dzieci. Wszystkie te uwarunkowania prowadzonych badań były bardzo ważne, gdyż dla przedmiotu badań – charakteru oddziaływań wychowawczo–opiekuńczych dziadków i zgodności tychże ze stylem wychowania rodziców – obiektem w szerszym ujęciu miały być rodziny tzw. „normalne współczesne”, czyli charakterystyczne dla społeczeństwa późnego stadium industrializacji. Życie codziennie tych rodzin mogło dawać obrazy faktycznych przemian kulturowych zwłaszcza w obszarze wychowania. Można więc było postawić pytanie: Jakże zatem relacje mogą wystąpić między pokoleniem dzisiejszych rodziców a pokoleniem ich rodziców ?

Dziadkowie i babcie chcą przekazać wnuczkom to, co uważają za najważniejsze w życiu według ich doświadczenia, to co wiedzą i umieją. Muszą jednak przyjąć,

że to rodzice „są głównymi wychowawcami, oni są odpowiedzialni za jego dojrzałość społeczną, aksjologiczną interpretowaną jako dochodzenie do rozumienia wartości i ich zinternalizowanie” [Jeziarska-Wiejak 2012, s. 87]. Przed 25 laty M. Tyszkowa wskazywała, że tu mogą być źródła nieporozumień między nimi a dziadkami [Tyszkowa 1991, s. 14]. Dzisiejsi dziadkowie to dziś często pięćdziesięcio i pięćdziesięcioparoletnie osoby. Część z nich jest jeszcze aktywna zawodowo, a stan zdrowia pozwala na zróżnicowaną aktywność. Nie są zależni materialnie od dzieci, rzadko też wymagają zaawansowanej opieki. Obraz dzisiejszych dziadków i babć odbiega od ich bajkowego wzoru.

Warto też mieć świadomość, że dzisiejsze pokolenie dziadków dzieci przedszkolnych i młodszo szkolnych żyło już w czasach intensywnych zmian politycznych, gospodarczych, a nawet kulturowych. Doświadczalo zderzenia racji wychowawczych swoich rodziców, czasem i wpływu autorytetu dziadków, z oczekiwaniami stawianymi im już przez aktualnie przeżywaną rzeczywistość. Tak zwany bunt pokoleniowy w tym okresie miał źródła nie tylko w specyfice rozwojowej młodzieży, która krytycznie oceniając otaczający świat społeczny, chce „ruszyć z posad jego bryłę” i określać na własny sposób dążenia i kierunek rozwoju siebie i społeczeństwa, w którym jest. Ważne w tym podejściu, że doświadczyli zmian, nie zawsze wtedy nawet zrozumieli i oczekiwali, jakie nie stawały przed ich rodzicami. Doświadczenia życiowe starszego pokolenia nie mogły zatem być znaczącym drogowskazem ani dla dróg kształcenia zawodowego, ani zabezpieczenia własnej małej stabilizacji. Wspomniana już cecha polskich rodzin: więź emocjonalna i szacunek dla osób starszych, a także poczucie bezpieczeństwa w rodzinie pozwalało młodemu pokoleniu podejmować nowe zadania, określać się w tworzącej się i tworzonej rzeczywistości, mając psychiczne i emocjonalne oparcie w osobach bliskich w rodzinie, ich akceptacji i nastawieniu na zrozumienie. O takim czasie, przy zmianach kulturowych M. Mead pisze: „Teraz wchodzimy w okres nieznany dotąd w historii, w którym młodzi zyskują sobie unikalny autorytet w swym prefiguratywnym rozumieniu nieznaney jeszcze nikomu przyszłości” [Mead 1987, s. 25].

Przeżywanie czasu intensywnych zmian otworzyło pokolenie pięćdziesięciu i sześćdziesięciolatków. Zmiany, jakie zachodziły i zachodzą na ich oczach zaczynają być traktowane jako normalność w procesach rozwojowych nie tylko naszego społeczeństwa. Swoistą ilustracją tego zjawiska mogą stanowić badania prowadzone przez E. Kurek w latach 2011–2013 w rodzinach robotniczych Wałbrzycha. Dostrzegła ona relacje między członkami, w których kultura młodego pokolenia (dzieci) stawiała się nie tylko równorzędnie ważna, ale w niektórych obszarach życia rodzinnego zaczynała dominować i to przy akceptacji pokolenia starszego [Kurek 2013, s. 219]. Animatorami, zwłaszcza życia kulturalnego, była przeważnie młodzież, chociaż coraz młodsza, 12–13-letnia.

Niemniej, mimo zmian udogodniających opiekę i wychowanie, role dziadków i babć nadal określane są przez funkcje, które w różnym stopniu są im przydawane. Wciąż najważniejsza wydaje się opiekuńczo-wychowawcza. Rozmiary jej przedstawiają szeroki wachlarz możliwości: od okazjonalnie świadczonej pomocy do przejmowania pełnej opieki w przypadku czasowej nieobecności rodziców. Więcej uzgodnień i wzajemnych dopełnień w przekazach emocjonalno-poznawczych występuje, gdy opieka dziadków jest pomocą, a nie zastępstwem. Dotyczy to również wspomagania finansowego lub nagradzania wnuków. Odbywa się to za porozumieniem i wzajemną akceptacją działań. Dziadkowie czy babcie często też podejmują czynności o charakterze nauki praktycznych umiejętności: babcie kulinarne, dziadkowie majsterkowanie. Są to też inne pomniejsze nabywane sprawności, często drogą wspólnej pracy i zabawy, dające jednak wnukom poczucie sprawstwa, wiary w swoje umiejętności, wzbudzające chęci do samodoskonalenia. Takie poznawanie codzienności nie jest sprzeczne z tym, co współcześnie rodzice chcą przekazać swoim potomkom. Oni „doświadczając oczekiwań społecznych, kierowanych wobec nich przez pracodawców, z obawą myślą o przyszłości swoich dzieci. Chcą wyposażyć je w możliwie najwięcej umiejętności i kompetencji, tak aby sprostały one wymaganiom rynku pracy i miały szansę na karierę zawodową” [Jezierska-Wiejak 2012, s. 93]. Starają się więc dostarczać dzieciom „wartościowych” form spędzania czasu wolnego, który przestaje już być czasem wolnym. Chcą wychować człowieka samodzielного, zaradnego, nastawionego na zdobywanie nowych wiadomości, umiejętności, a przy tym odnajdującego się dobrze wśród innych ludzi. Dziadkowie to wiedzą, ich doświadczenie potwierdza potrzebę takich kompetencji, które można określić instrumentalnymi, czują jednak że jeszcze ważny jest inny obszar funkcjonowania człowieka – to świat relacji z ludźmi. Nie podważając celów stawianych w wychowaniu przez rodziców, dopełniają je celami nastawionymi na kształtowanie osobowości. Pod ich opieką dzieci uczą się wyrażania uczuć emocji, poznawania i nazywania nastrojów. Uczą się przeproszenia i darowania błędów w zachowaniu. Z reguły mają mniej radykalne podejście do spraw bieżących w życiu dziecka. Racjonalność rodziców dopełnia emocjonalność starszego pokolenia.

W badaniu 10 rodzin D. Masina brała pod uwagę przede wszystkim główne funkcje, jakie realizowali w swojej roli dziadkowie. Wychodziła z założenia, że kształt tych pełnionych funkcji rzutuje też na inne, stanowiąc określony dla rodziny specyficzny klimat opiekuńczo-wychowawczy. Mimo niepowtarzalności każdej z rodzin, dostrzegalne były różnice między kształtem głównych funkcji i tym kierowała się, dostrzegając kilka typów. Nazwała je następująco :

- dziadkowie włączeni w wychowywanie,
- dziadkowie włączeni w opiekę,
- dziadkowie wsparciem dla dzieci i wnuków,

- dziadkowie świąteczni i wakacyjni,
- dziadkowie w roli rodziców,
- dziadkowie w oddaleniu,
- dziadkowie dystansujący się [Masina 2015].

Dziadkowie i babcie włączeni w wychowanie stanowili najliczniejszą grupę. Były to trzy rodziny. Dzieci mieszkaly z rodzicami, ale z dziadkami miały kontakty bardzo częste i nie chwilowe. Funkcjonowanie dzieci w domach dziadków miało swoje zrozumiane i akceptowane reguły. W relacjach osobowych dominowała akceptacja i odpowiadanie na zainteresowania dzieci. Dla każdego z nich odnajdowano czas i specjalne zajęcia. Dzieci wiedziały, czego oczekiwać od babci i dziadka. Rodzice z pełnym zaufaniem powierzali dzieci swoim rodzicom. Podobnym zaufaniem obdarzano starszych rodziców, oddając pod opieką dzieci w sytuacji, gdy obowiązki zawodowe ograniczały mocno czas dla rodziny. Tu dwa przykłady takich sytuacji akcentują przede wszystkim opiekę. Ponieważ wnuczki są małe, dziadkowie nie mają bezpośredniego wpływu na ich rozwój intelektualny. Chcą jednak wiedzieć o wychowaniu jak najwięcej, dlatego jak mówił jeden z dziadków: „spotykają się często wszyscy razem i mają ze sobą stały kontakt telefoniczny” (Przykl. 4). Jednak wykorzystywane są wszystkie sytuacje, by uczyć dzieci dzielenia się zabawkami, słodyczami, ustępowania i pomocy. Korygowanie zachowań wiąże się z tłumaczeniem i nawet jeśli nie wszystko dziecko rozumie, wie, że są jakieś powody, aby tak nie robić (Przykl. 5). Do pozytywnych przykładów należy też rodzina, w której dziadkowie wspierają rodziców w sytuacjach ważnych. Mimo nieregularnego widywania się z dziećmi i wnukami, zawsze pamiętają o każdej rocznicy, święcie i wydarzeniu ważnym dla dzieci. Gromadzą i zachowują osobiste pamiątki dzieci, dla których to staje się dowodem tego, jakie są ważne dla dziadków. Ponieważ spotkania mają charakter dość częsty, choć okazjonalny, babcia i dziadek przygotowują upominki, pamiętając, by wszyscy byli nimi obdarzeni. Babcia w tej rodzinie uzasadnia to tak: „trzeba wszystkim wnukom kupić jakiś drobiazg porównywalnej wartości, żeby nikt nie miał zastrzeżeń, że któreś z wnuków zostało wyróżnione (...) ważne jest, aby nauczyć wnuki, że każdy człowiek jest tak samo ważny i że nikogo bez względu na wszystko nie można odtrącać ani wyróżniać”. Babcia stara się nawet długo, lecz spokojnie tłumaczyć zbuntowanemu wnukowi, by zrozumiał, że prawdziwą wartością nie jest materialna wartość prezentu, lecz pamięć osoby, od której ten prezent otrzymaliśmy. Dziadek podkreśla konieczność nauczania dzielenia się. Oboje zaznaczają, że ich okazjonalne spotkania nakładają tym większą odpowiedzialność za każde ich działania, zachowanie. Jest im jednak łatwiej utrzymać ciągłą więź z rodziną, niż dziadkom oddalonym od stałego miejsca zamieszkania wnuków. W tym przykładzie wnuczka przyjeżdżała na święta, wakacje, więc pobyty są rzadsze lecz dłuższe. Pobyty te są atrakcją przez

zmianę otoczenia (z miasta na wieś), a większa swoboda w tym czasie podkreśla odmienność okresu. Budowanie więzi tworzy się w toku wspólnych zajęć gospodarczych, w kontekście których poznaje i odczuwa wiele znaczących emocji. Czas, w którym dziecko przebywa pod opieką dziadków, jest dla nich wyzwaniem do odpowiedzialności za to, co przekazują, przede wszystkim w sferze moralnej. Nawiązane emocje podtrzymują rozmowami telefonicznymi, dając dziecku poczucie, że myślą o nim.

Nie jest jednak dobrze, gdy dziadkowie muszą wejść w role rodziców. Sytuacje takie jednak bywają. Taki przykład w badaniu ilustruje dziadek i babcia, osoby starsze, emerytalne, o słabym już zdrowiu. W obawie, że nie spełnią się dobrze w wychowaniu, przejawiają nadmierną opiekuńczość, a przy tym nie dostrzegają niektórych kłopotów rozwojowych wnuka (np. wymowy), które wymagają specjalistycznej pomocy. Chłopiec rozwija się nierównomiernie: już w wieku 9 lat ucieka w świat fantazji i wyobraźni podróźniczych, negując otaczającą rzeczywistość. Pojawiają się zachowania roszczeniowe. Dziadkowie są też w niekorzystnej sytuacji wobec innych wnuków. Ten, który zajmuje w tej rodzinie miejsce dziecka, wyczerpuje ich siły i pozostałe wnuki, których jest czwórka, niewiele uwagi mogą oczekiwać od babci i dziadka.

Wśród 10 przykładów, zdających się spełniać poprawne funkcjonowanie relacji rodzinnych, przy bliższym poznaniu okazały się dwa przykłady, które z punktu mniejszych rozważań nie są korzystne. Autorka zatytułowała je: dziadkowie w oddaleniu i dziadkowie dystansujący się. Oddaleni to seniorzy, którzy z jakichś powodów są „odpychani” od własnych wnuków. Analizując tego typu sytuację, natrafia się na czynniki, które bywają niezależne wprost od żadnej ze stron, np. stan zdrowia dziadków, ale i zależne, często są to wcześniejsze urazy, wzajemne odtrącanie pokoleń dorosłych, konflikty, a nawet sytuacje materialne. Dystansowanie dziadków od wnuków po pewnym czasie osłabia więź emocjonalną, niknie szansa na wzajemne wsparcie członków rodziny, dzieci pozbawione są tego, co mogą otrzymywać od dziadków: akceptacji, miłości, przekazu kulturowego i mądrości życiowej, dziadkowie zaś miłości dzieci i radości z ich rozwoju. Przykład (9) pokazuje zachowanie ojca dzieci, który lekceważy rodzinę żony jako niezamożną i według swoich kryteriów ocenia ich możliwości (to jest niekorzystny) wpływ na dzieci. Zatem mocno ogranicza ich kontakty z dziadkami, którzy są w trudnej emocjonalnej sytuacji, widząc, że jeden z wnuków wymaga pomocy specjalistycznej, a taki pomysł już u źródła jest odrzucony przez ojca. Zdecydowanie nierówne traktowanie w tej rodzinie dzieci już w wieku przedszkolnym wywala w nich nieprawidłowe zachowania społeczne. Zdominowana matka dzieci godzi się z dystansowaniem ich od dziadków, a nawet sama zmuszona jest do nielicznych kontaktów ze swoimi rodzicami. W tym zestawie pokoleniowym dziadkowie zdecydowanie wykazują się większą świadomością wychowawczą niż rodzice dzieci.

Wydawałoby się, że współcześnie w ocenie ludzi nie są tak ostro stosowane kryteria zamożności, a jednak istnieją pozostałości tej mentalności, które świadomie przekazywane są młodszemu pokoleniu.

Stosunkowo rzadkie dla polskiej kultury rodzinnej jest dystansowanie się dziadków od wnuków. Na taki jednak przykład trafiono w badaniu. Wprawdzie deklarują oni, że kochają swoich wnuków, jednak nie dostrzega się przejawów tych uczuć. Mimo bliskości zamieszkania niewiele wiedzą o swoich wnukach. Ich autokratyczny stosunek do innych powoduje, że więcej widzą nieprawidłowości w otoczeniu, niż choćby radości z drobnych pomyslnych spraw. Chłopcy otrzymują od nich przeważnie negatywne komunikaty, co sprawia, że ich unikają. Pogłębione obserwacje i wywiady wykazały wręcz klasyczne objawy chłodu emocjonalnego, tak zwanej „zimnej przemocy”. Zapewne zaprzeczyliby temu określeniu, gdyż w ich mniemaniu krzywdy dziecku nie robią. O takich nastawieniach pisze szerzej S. Cudak, że mogą „występować (...) zjawiska różnych rodzajów przemocy (...) na drodze niezamierzonych, nieświadomych czynności (...). Zachowania niezamierzone (...) stanowią niejako rytuał zachowań w rodzinie, krzywdząc (...) członków rodziny (najczęściej dzieci)” [Cudak 2011, s. 65].

Owe starsze osoby można oczywiście tłumaczyć stanem zdrowia i potrzebą spokoju, niemniej z wiekiem chłopcy oddalą się zupełnie od nich. Obraz więc współczesnych relacji międzypokoleniowych, chociaż z daleka wygląda dobrze bądź poprawnie, nie jest jednolity. Charaktery osób, ich wcześniejsze doświadczenia życiowe modelują kształt każdej rodziny i formują relacje wzajemne jej członków.

Refleksje końcowe

Obrazy tworzone w wyniku badań jakościowych są w dużej mierze odbiciem rzeczywistości czasu, w którym były prowadzone. Zmiany zachodzące w małych grupach społecznych i w wielkich strukturach mają różne tempo i głębokość. Jednak ich trwałość mierzyć można nie rozległością, która może być chwilową modą, lecz wchodzeniem w struktury psychiczne jednostek do grupy należących. Zmiany w rodzinie, jakie zachodziły w ostatnich dwóch wiekach, miały niespotykane dotąd tempo. Z rodziny posttradycyjnej stopniowo znikają wzory starszych pokoleń jako słabo lub wcale nieprzystające do rzeczywistości, w której życie dorosłe przyjmowało kolejne pokolenie. Tworzyło nowe wzory. Określa się ten czas kulturą kofiguracywną – kulturą pokolenia. Tempo zmian nie uległo osłabieniu, otwierają się nowe przestrzenie działania, potrzebne są nowe kompetencje. Niektórzy pedagodzy widzą nawet zagrożenia w transmisji wartości wyznaczających moralność człowieka wobec siebie i świata, w którym żyje, na rzecz kompetencji, dyspozycji pozwalających mu przeżyć w świecie społecznym [Jeziarska-Wiejak 2012, s. 85]. Rodzina w epoce postmodernistycznej inaczej

musi przygotowywać kolejne pokolenie. W tych rozważaniach interesującym przedmiotem była postawa najstarszego pokolenia wobec zadań wychowawczych. Mimo zróżnicowanych przykładów pojawiły się pewne cechy dominujące w całej grupie. Nadrzędną było dostrzeganie w dzieciach osób, o wartości stanowiącej niepodważalne dobro dla rodziców i dziadków. W dzieciach dostrzegano przyszłe osoby o cechach indywidualnych potrzebnych im i społecznemu otoczeniu. W trosce o wnuków mieściło się przekonanie ich o swojej wartości, o potrzebie działania, o odpowiedzialności za to, co robią (bez względu na skalę). Wprowadzenie w życie poprzez kształtowanie umiejętności przydatnych na co dzień nie miało na celu wdrażania do przyjęcia ról zawodowych, lecz ukazania wartości pracy i możliwości twórczych człowieka. Poza dwoma niekorzystnymi przykładami wszędzie dziadkowie, wspomagając rodziców, czynili to na płaszczyźnie dobrych emocji. Przygotowywali ludzi, którzy będą czuć swoją wartość, umieć cieszyć się powodzeniem własnym i wspólnym. Przygotowywali wnuczki i wnuków do umiejętności życia w przyszłości. Można to określić, że uczyli ich tego, czego ich nikt w dzieciństwie nie uczył.

Warto przy tym przypomnieć, że wśród przykładów rodzin żadna z par dziadków nie posiadała wykształcenia wyższego, zatem ich świadomość wychowawcza to wynik refleksji nad życiem własnym, wychowania swoich dzieci i rozumienia zmieniającej się rzeczywistości. Nikt z nich nie odwoływał się do wiedzy naukowej czy nawet źródeł popularno-naukowych. Chcieli dla swoich wnuków dobrze – mówili, że chcą jak najlepiej. Być może właśnie to emocjonalne postrzeganie rzeczywistości daje im siłę przekazywania wartości stanowiących o sile moralnej człowieka. Nasuwa się tu sedno myśli mickiewiczowskiej, że „uczucie i wiara silniej mówi do mnie, niż mędrca szkiełko i oko” [A. Mickiewicz, *Romantyczność*].

Bibliografia

- Cudak S., 2011, *Przemoc psychiczna wobec dziecka jako forma dysfunkcji emocjonalnej w rodzinie*, „Pedagogika Rodziny” nr1 (2).
- Jeziarska-Wiejak E., 2012, *Cechy charakteru czy kompetencje i umiejętności – dylematy rodzica XXI wieku* (w:) *Wychowanie w rodzinie*, t. VI. *Odmienne sytuacje i nowe zadania*, red. K. Ferenz, E. Kowalska, KWSZ w Jeleniej Górze, Jelenia Góra.
- Kurek E., 2013, *Prefiguratywne zachowania kulturowe w rodzinie współczesnej*, „Pedagogika Rodziny” nr 3 (1).
- Masina D., 2015, *Współczesna rola dziadków w relacjach z małymi dziećmi*, Praca mgr, Instytut Pedagogiki UW.
- Mead M., 1987, *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, Warszawa.
- Obuchowski K., 1993, *Człowiek intencjonalny*, Warszawa.
- Shils E., 1984, *Tradycja* (w:) *Tradycja i nowoczesność*, Praca zbiorowa, Warszawa.
- Tyszkowa M., *Spoleczne role dziadków i babć w rodzinie*, Problemy rodziny, 1991.